

Wiarus Polski

dla Nadrenii.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcyja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczane przed inseratami 50 fen. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rekopiesie zwracamy.

Fillie Recklinghausen, Hernerstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na sierpień i wrzesień

można zapisać „Wiarusa Polskiego” na pocztę i u roznosicieli.

Na pocztę płaci się z odnośnikiem

1 mk. 48 fenygów

U roznosicieli płaci się 70 fenygów miesięcznie już z odnośnikiem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymują spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Blizsze warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawcy w Bochum.

Niepowołani przedstawiciele narodu polskiego.

Wskazywaliśmy niejednokrotnie w „Wiarusie Polskim” na przeważny wpływ na sprawy polskie w Austrii żydów galicyjskich i sprzymierzonej z nimi socjalnej demokracji i wielkiej części urzędników nieokreślonej narodowości ale mówiących także po polsku. „Kuryer Poznański” zamieścił w niedzielnym liście z Krakowa, w którym znajdujemy następujący przyczynek do wyjaśnienia tej sprawy:

„Megalanami (ludźmi cierpiącymi na manię, obłąd wielkości) z urodzenia i powołania rasowego są ci, którzy wzięli wszystko w dzierżawę i którzy ardują na dobre wszędzie, gdzie tylko rozbrzmiewa imię polskie. Tylko u nas, poza Polską nie znajdziesz już tych demokratów i obłąkaczy. Wszędzie poza Polską, choćby np. w Niemczech, muszą być oni przede wszystkim Niemcami. U nas tylko mają swoje „kwesty”, która jest z naszą „jednoznacznością” z tak dalece, że naszej sprawie oni mogą patronować. Oni przede wszystkim są więc polskim Piemontem, oni uprawiają iredentę. I nie jest to przesada, tak jest w rzeczywistości. Te żywy z Kazimierza (dzielnicy żydowskiej) przodują wiecom, one przedstawiają się w patriotyczne polskie odznaki, ubierają domy w niemieckie i tureckie chorągwie, one zalegają wszelkie instytucje narodowe z okresu wojny, mają wszędzie przedstawicieli i ambasadorów. One wiedzą prym w polityce kawiarni i redakcyj, one dają patent lojalności, one przytem bawią się w rozmaitych konfidantów (powierników). Jest to straszna plaga i nieczyste, największe, jakiego dożyliśmy. Obawiać się należy, iż masowy załew Galicji przez te żywy, przygotowywany stał się i powoli postawi nas wobec faktu, który będzie dla ogółu już przysłowia kropką w kielichu...”

Albowiem nawet zdala od basen i występów politycznych wytworzył się w kraju i na uchodźstwie pewien zdecydowany nastrój, który przeszedł już fazę mgławicy. Ci, co cierpieli w rozmaitych próbach, moralnie i materialnie, prywatnie i oficjalnie, a zawsze dzięki niechęci i winom tych naiwniejszych i intruzów w długich kapotach, mają tej obcej w naszym organizmie materii już powyżej uszu i pomruk gniewu i

wybuchu daje się już dzisiaj wyraźnie zauważyć. Kto zna dzieje i psychologię dziejów, a na jej tle badał zjawiska odwetów, tem straszejszych, o ile wystąpią przy nich masy ludowe, ten może się obawiać, iż nadużycia, którym nie umieliśmy lub nie chcieliśmy przeciwdziałać, mogą być pomszczone; a zemsta może się przerodzić łatwo w wybuch srogi i groźny, wychodzący poza granice wymiaru sprawiedliwości. Przed taką ostatecznością trudno się było w historii Europy niejednokrotnie uchronić, zwłaszcza gdy nastąpiło już przeładowanie cierpliwości potencjami (spotęgowaniem) oburzenia i zdenerwowania. Bo gdy przemówi tłum, nie ma narazie hamulca na jego gniew i sąd. Wspominam przecież o nastroju mas, jako o fakcie: istniejącym, żywym, bardzo wiele mówiącym i przestrzegającym.

Tyle korespondent „Kuryera Poznańskiego”. Wywody jego świadczą, że położenie ludzi, którzy są tylko Polakami i przedewszystkiem Polakami, jest w Galicji niewesołe. Jeżeli istnieje w Polsce ruch niepodległościowy, powinien dążyć przede wszystkim do zapewnienia narodowi polskiemu niepodległości wewnętrznej, duchowej, moralnej, aby żywy niepodległość lub zasłonięte bądź to zaciętością partyjną bądź też samolubstwem kastowym nie narzucały się społeczeństwu polskiemu na przewodników i aby nie śmiały do innych narodów przemawiać imieniem narodu polskiego.

Żydzi niech przemawiają za żydów, socjaliści i ich duchowi krewniacy imieniem narodowych eunuchów ale imieniem Polaków tylko niezależni Polacy z krwi, tradycji i przekonania przemawiać mają prawo.

Tylko od nich dowiedzą się nasi sąsiedzi szczerą prawdę o usposobieniu, pragnieniach i dążeniach narodu polskiego.

Tylko z Polakami o sprawach polskich mówić i układać się powinny rządy, jeżeli pragną rzetelnego porozumienia z narodem polskim.

Zjednoczenie Niemiec i Austrii.

Wspólne walki spotęgowały wśród Niemców w Austrii i w Rzeszy niemieckiej dążenie do zbliżenia obydwu cesarstw przede wszystkim w dziedzinie gospodarczej, co ma doprowadzić do zupełnego ich zjednoczenia także pod względem politycznym. W Berlinie odbył się niedawno zjazd wybitnych polityków z Austrii i Niemiec, którzy uchwalili następujące wskazania.

1. Gospodarcze zbliżenie ma się ujawnić w formie celnego i gospodarczego uprzywilejowania, dającego możność dalszego rozbudowania.

2. Dla tego rzeczą jest pożądaną, aby Niemcy, Austrija i Węgry w obradach pokojowych oświadczyły, iż koordynacji, jakie te trzy państwa wzajemnie sobie dają ze względu na stosunek sprzymierzeńcy i przyjaciół, jako dla uprzywilejowania z pod ogólnej reguły umów celnych z innymi państwami zaprzęgnięciem są wyjęte.

3. Państwa te ułożą między sobą wspólne linie wytyczne dla układów handlowych z innymi państwami i to w tym kierunku, aby te układy toczyły się ile możności wspólnie, z wzajemną pomocą.

4. Jak najprędzej należy w tych trzech państwach przeprowadzić w duchu zbliżenia odnośne ujednolajnienia zarządzenia ustawodawcze i administracyjne, które do rozwoju produkcji handlu, komunikacji i gospodarstwa pieśnicznego odnośnych krajów są potrzebne, ażeby przez możliwe jednolite ekonomiczne i finansowo-polityczne ustawodawstwo dalsze zbliżenie osiągnąć.

Kongres wiedeński 1915 roku.

Napisał profesor Adam Szelągowski

(Ciąg dalszy).

Z pośród wszystkich spraw na kongresie wiedeńskim na pierwszym miejscu wysuwała się sprawa polska. To była, mówiąc słowami Talleyranda, najwybitniejsza europejska kwestya (la plus eminent europeenne). Rozumiano, że podział Polski jest w znacznej mierze przyczyną wojen europejskich.

Z trzech państw rozbiorowych, uchwyciła w swoje ręce i postawiła ją pierwsza na kongresie Rosya.

Cesarz Aleksander za przybyciem do Wiednia, oświadczył na pierwszej konferencji krótko, iż żąda dla siebie całego księstwa Warszawskiego, „jako słusznego odszkodowania swoich ofiar” (comme juste indemnite de ses sacrifices).

Z podobnymi zamiarami, co i Rosya, przybyły na kongres Prusy. Tylko ich żądanie rozciągało się na zabór całej Saksonii, jako odszkodowania za ziemie polskie, ustąpione cesarzowi Aleksandrowi w traktacie kaliskim (28-go lutego 1813 roku).

Teraz rozpoczęła się walka między sojusznikami, jakimi byli z jednej strony zaprzyjaźnieni władcy Rosji i Prus, z drugiej kanclerz Metternich, który potrafił przeciągnąć na swoją stronę i Anglię. Doszło nawet do burzliwej sceny przy spotkaniu osobistym (24 października), po której cesarz Aleksander unikał rozmów sam na sam z Metternichem. Chcąc przyciągnąć na swoją stronę Prusy, Metternich dawał im nawet do rozumienia, że Austrija będzie skłonniejszą do ustępstw w kwestyi saksońskiej, w zamian za porzucenie strony Rosji.

Obydwa państwa, będące przedmiotem targu, ani Księstwo Warszawskie, ani Saksonia, nie miały na kongresie swoich urzędowych przedstawicieli, jak i usunięta była początkowo od narad sama Francya, strona w wojnie ostatniej pokonana. Anglia wyraźnie zastrzeżona, że nie ma w sprawach lądowych żadnych bezpośrednich interesów. Idąc jednak w sprawie przeciwdziałania nadmiernemu wzrostowi Rosji po linii polityki Austrii, lord Castlereagh żądał rozwiązania kwestyi polskiej w duchu przywrócenia jej zupełnej niepodległości.

Takie jednak rozwiązanie kwestyi było wręcz sprzeczne z zamiarami nie tylko Rosji, ale i dwu innych mocarstw rozbiorowych.

Polityka moralna, zasady szerokie, wolnościowe i narodowościowe w ustach dyplomacyi ówczesnej, w praktyce zmierzały do interesów politycznych trzech mocarstw. Przedstawiciel Rosji na kongresie wiedeńskim w nocie z 7 (19) stycznia podkreśla wyraźnie „niemożliwość przywrócenia tego

dawnego systemu politycznego Europy, którego częścią składową była niepodległa Polska”, a usłużny poseł francuski Talleyrand, dopuszczony już 8 stycznia na konferencyę ambasadorów, dorobił do tego życzenia formułę usprawiedliwiającą w postaci okoliczności (la force des circonstances).

Skoro zatem w swej szerokiej formie niepodległości narodowej kongres wiedeński nie mógł rozwiązać sprawy polskiej, ta ostatnia z „najwybitniejszej europejskiej” zesłała do roli zwykłej sprawy podziału i układu granic między trzema zainteresowanymi mocarstwami, które ją miały dyskutować między sobą.

Tak upadła sprawa polska na kongresie wiedeńskim. Na pierwszy zaś plan wysunęła się sprawa saska.

Austrija poświęciła Polskę, licząc, że na tej drodze obroni Saksonię od apetytów niepomamowanych Prus.

Anglia zgodziła się na ponowny podział Polski, pragnąc, jak powiada w nocie cyrkularnej do przedstawicieli mocarstw, zebranych na kongresie wiedeńskim, lord Castlereagh (12 stycznia 1815) „zapobiedz, o ile się da, smutnym następstwem rozłamu”. Życzeniem, które dwór jego stale oświadczał, mówi przedstawiciel Anglii — było widać Polskę w charakterze państwa niepodległego o zakresie przestrzeni mniejszym lub większym, które byłoby rządzone przez dynastję oddzielną i tworzyłoby mocarstwo pośrednie (une puissance intermediaire) między trzema wielkimi mocarstwami”. Godząc się w rezultacie na nowy podział, lord Castlereagh żąda na całej przestrzeni terytorium, tworzącego dawne państwo polskie, „oparcia porządku publicznego na zasadach trwałych i wolnościowych, które byłoby zgodne z interesem powszechnym i wprowadzenia tam systemu administracji, którego formy byłyby zarówno w zgodzie, jak i w harmonii z geniuszem polskiego narodu.”

Były to owe znane i przyjęte przez trzy mocarstwa zasady rządzenia w duchu konstytucyjnym i narodowym.

Takie były preludya dyplomatyczne międzynarodowe do powstania tej nowej jednostki prawnopaiństwowej, która nosi w ciągu całego następnego wieku, aż po dzień dzisiejszy, miano Królestwa Polskiego — kongresowego.

Utworzył je kongres, ale inicjatywę do jego powstania dała Rosya, ściśle mówiąc, cesarz Aleksander I.

Jakkolwiek były psychologiczne pierwiastki, składające się na umysłowość tego monarchy — wysoki poziom dążeń i chwilejność duszy, ambicja panowania nad sercami i zimne wyrachowanie polityczne, szerokie ideały zachodnioeuropejskie w połączeniu w przebiegłości dyplomaty wschodu, — on dał erę nowym stosunkom polsko-rosyjskim i on pozwolił w granicach, zakreslonych przez konstytucję, pracować Polakom nad wskrzeszeniem swego narodu.

Ale określając tę nową fazę stosunków polsko-rosyjskich, której era jest kongres wiedeński, byłoby stanowczo za mało składać tę zmianę na osobiste zalety charakteru czy umysłowości cesarza Aleksandra I i motywować ją jedynie stosunkami przyjaźni, jakie się wytworzyły między nim a narodem polskim. Byłoby to dowodzić zarazem, że dzieło kongresu wiedeńskiego powstało wbrew interesowi Polski i że ce-

carz Aleksander I swoją inicjatywą w kwestyi Polski skrzywił bieg historyi Rosyi i popchnął ją na fałszywe tory, czego żaden nawet z historyków rosyjskich co do historyi XIX wieku nie miał by odwagi twierdzić.

Możnaby wręcz przeciwnie utrzymywać, że carz Aleksander I, odwołując się do uczuć Polaków, obiecując spełnienie ich najtajniejszych życzeń (aux vœux de la nation), jak pisał w liście do prezesa senatu, Tomasza Ostrowskiego, z dnia 30 kwietnia 1815 r., działał w interesie Rosyi i że z Królestwem kongresowego przynosił przedewszystkiem podarunek dla Rosyi.

(Dokończenie nastąpi).

Polska.

Monopol na papierosy w Królestwie.

„Voss. Ztg.” donosi, że postanowiono zaprowadzić monopol na papierosy dla części Królestwa Polskiego zajętych przez wojsko niemieckie. Administracja cywilna występowałaby tu wobec handlarzy w Królestwie Polskiem w roli hurtownika, papierosy można będzie tylko sprowadzać z miejsc z urzędu na to przeznaczonych, a władze rządowe zakupowałyby je znowu w niemieckich fabrykach. Pośredniczyłaby w tem drezdeńska centrala, któraby regulowała wywóz.

Z Galicyi.

Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza: Dnia 31 lipca stwierdzono w Galicyi cholere azyatycką: 38 wypadków w 10 gminach powiatu cieszanowskiego, 27 wypadków w 6 gminach powiatu jarosławskiego, 33 wypadków w 3 gminach powiatu jaworowskiego, 167 później zgłoszonych wypadków dawniejszych w 11 gminach powiatu lwowskiego, 2 w pow. stryjskim, 18 w jednej gminie powiatu solkowskiego.

Według sprawozdań z 1 sierpnia stwierdzono bakterylogicznie cholere azyatycką: 2 wypadki pow. bialski, (2 gminy), 170 wypadków (w 20 gminach) pow. cieszanowskiego, 53 (7) pow. jaworowskiego, 12 (3) kałuskiego, 2 (2) pow. kałuskiego, po 5 wypadków w powiecie niskim skolskim (w każdym po 2 gminy), 16 (2) w pow. Rawa Ruska, po 1 wypadku pow. nowosądeckim, rzeszowskim, tarnowskim i turczańskim.

Lwowski fizyk miejski ogłasza, jak

Walery Łozifski.

Zaklęty dwór

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Kiedy starościc po owej gwałtownej wściece z Mykita Olanickim popadł w tak ciężką chorobę, że już lekarze tracili nadzieję ocalenia go od śmierci, pospieszył hrabia Zygmunt copredziej odwiedzić brata, ale na sam jego widok wstrząsł się chory gwałtownie i z gniewu i z wzruszenia popadł w zupełną nieprzytomność.

Po takim przyjęciu nie śmiał już hrabia po raz drugi pokazać się w Żwirówie, wszakże codziennie zasięgał troskliwie wiadomości o stanie chorego.

W czasie tej choroby pojawił się w Żwirówie jak wiadomo ów kwestarz tajemniczy, który tak przeważny na umysł i usposobienie starościca potrafił wywrzeć wpływ.

Nagle i uderzająca zmiana w całej naturze nieboszczyka podsuwała nadzieję, że długoletnia nienawiść braci da się przemienić przynajmniej w powściągliwą zgodę i przyjaźń.

Hrabia i wtedy robił pierwszy krok i zdawało się nawet, że tym razem pomyslnym skutkiem uwieńczy się jego usiłowanie, kiedy tu nagle jak grom z jasnego nieba spadło owo śledztwo surowe, przed którego następstwami starościc musiał uciekać za granicę.

I od tego czasu nie było już sposobności do wzajemnego zbliżenia.

Starościc spędził czas niejaki w Paryżu, w jawnych stosunkach z emigracją, a wezwany dziennikami do powrotu do kraju pod utratą praw austriackiego obywatelstwa, chciał podobno

donosi „Kurier lwowski” z dnia 31 zm. iż w ubiegły wtorek przyjęto do miejskiego szpitala 26, zaś w środę 31 chornych. W tem było 41 miejscowych zaś 16 zamiejscowych. Chorzy z miasta pochodzą głównie z dzielnicy krakowskiej.

„Gazeta wieczorna” z 31 zm. donosi: Biuro targowe wydało rewizorom targowym i strażnikom instrukcję, przestrzegającą, aby przekupnie nie sprzedawali dzieciom owoców. Zarządzenie to ma na celu zapobieżenia szerzeniu się cholery.

Przeciw robotnikom zakordonowym.

Generalny superintendent Schöttler z Królewca wygłosił w radzie administracyjnej związku niemiecko-ewangelickich stowarzyszeń „Frauenhilfe” w gmachu Izby panów w Berlinie wykład na temat „Nasza pomoc w Prusach Wschodnich”. Mówca występował kategorycznie za wzmocnieniem ewangelickich Niemiec i za celowym wypieraniem żywiołów słowiańskich, szczególnie rosyjskich i rosyjsko-polskich robotników sezonowych.

„Styszeście dużo — mówił pastor Schöttler — o zdradzie w Prusach Wschodnich. Za każdym razem, gdy coś nie wiodło się tak, jak się wieść miało, nazywało się: to zdrada! To było jednak czczą gadaniną. Nasi wschodnio-pruscy mazurzy nie mają wcale potrzeby zdradzania. Pośród 30000 robotników sezonowych w Prusach Książących tylu było oficerów rosyjskich, którzy wykorzystali czas, by dokonać zdjęć fotograficznych naszego terenu, że zdrada ze strony ludności tubylczej była zbyt teczna. W okolicy Królewca przybył do pewnego właściciela ziemskiego rosyjski oficer głównego sztabu i przedstawił mu się temi słowy: „Pan mnie może nie poznaje?” — Nie — brzmiała odpowiedź. „Czy mnie pan nigdy nie widział?” — Nie. — „Przed dwoma laty pracowałem u pana za parobka i wszystko dobrze sobie tu obejrzałem”.

To mówi za całe tomy — tak zakończył prelegent swój wykład: po pierwsze o systematycznym przygotowaniu rosyjskiej inwazyi na naszą ojczyznę a powtóre o naszych zadaniach na przyszłość.

Z stron ojczystrych.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Dla przestrogi! Przed sądem wojennym w Olsztynie stawiał robotnik dominjalny Hofmann z powiatu ostródzkiego

wracać do ojczyzny, kiedy go wtem nagle w Dreznie zaskoczyła śmierć.

Hrabia jako jedyny bliski krewny, objął całą spuściznę, ale powrót Kostia Bulija z testamentem nieboszczyka, w niespodziewany sposób zmienił stan rzeczy.

Hrabia poznał stąd najlepiej, że nieboszczyk umarł nieprzejednany, że i na łóżu śmiertelnym zachował do jedynego brata żal, żywiony i podsycony za życia.

Od czasu zaś powrotu Kostia Bulija zaczęły rozbiegać się owe dziwne wieści o duchach i strachach zaklętego dworu, a nie mogło już podlegać najmniejszej wątpliwości, że wszystkie pogłoski tego rodzaju opierały się na jakichś tajemniczych wypadkach rzeczywistych.

Pominawszy tysiąc innych głośniejszych w okolicy wieści, zachował hrabia w pamięci samo opowiadanie Juliusza i wreszcie najnowszą kilkunastu świadkami stwierdzoną scenę przy pożarze chaty Kostia Bulija.

Jakaż tedy tajemnica ukrywała się w murach zaklętego dworu, a w czem i o ile łączyła się z nieboszczykiem bratem?

Nad tem zapytaniem namozolił się już hrabia niejednokrotnie, a obecnie mając przed oczyma cały opisany powyżej skład rzeczy i stosunków, zachodził w głowę, w czem tajemnica ta mogła odnosić się do niego samego, i z jakich powodów, przyczyn i widoków chciał mu ją dziś wyjawić Kost Bulij, o którego niechęci ku sobie najpewniejsze od dawna miał przeświadczenie.

Śród takiego rozmyślenia doczekał się powrotu Kostia Bulija.

— Pójdźmy, jasny panie — ozwał się aroczystym głosem stary kozak.

oskarżony o to, że we własną swą rodzinę Tymawie rozszerzał pogłoskę, jakoby 10 do 16 kompaniów armii maszerowało na Niborki i Dziadłowo, chociaż inspektor go spodziewany przestraszał go przed rozsiewaniem takich nieprawdziwych wiadomości. Sąd skazał go na trzy dni więzienia.

Z Księstwa Poznańskiego.

Poznań. Kradzieże w naszym mieście stawiają się znowu coraz aktualniejszymi. Z policyi donoszą: Z pewnego miejsca przy ul. Gnieźnieńskiej skradziono około 1000 marek w gotówce, zegarek nikielowy i budzik, z innego mieszkonia na Dolnej Wąldzie 218 mk. Z pewnej pracowni przy ul. Kolumba skradziono rower, marki Störwens-Greif. Z chlewu na jednym z placów budowlanych przy ul. Raczyńskiego wyprowadzono w nocnej porze dwa kozły i 6 kur; kozły były maści białej i bez rogów. Na św. Marcynie wykradziono z wystawki skarżypcy i waltornie pistonowa z niklu. We wszystkich wypadkach złodzieje uszli niepoznani.

Wczoraj rano znaleziono w plantacjach przy pomniku Bismarcka nieznanego mężczyzny ze stanu robotniczego, opuszczonego schorzonego. Odstawiono go do lazarettu miejskiego, lecz gdy transport przybył na miejsce, mężczyzna ów już nie żył.

Zakaz napisów „hotel”. Zastępca komendującego generała II. korpusu armii (w Szczecinie), do którego należy także obwód regimenty bydgoski, rozporządził, aby napisy „Hotel” wszędzie pousuwano, grożąc że w danym razie zakaze w hotelach przebywać wojska. (Niemiecki Związek hotelistów zwrócił się przeciw temu rozporządzeniu do urzędu. Rzeczy dla spraw wewnętrznych).

Opieka nad inwalidami wojennymi. Główny wydział opieki nad inwalidami wojennymi, jaki utworzył się na W. Ks. Poznańskie, odbył na dniu 30 z m. w gmachu prowincjonalnych posiedzenie pod przewodnictwem starosty Heykinga. Po załatwieniu kilku spraw osobistych podał przewodniczący do wiadomości, że rząd przeznaczył na cele wydziału 50 000 mk. Suma ta jest przeznaczoną w szczególności na poparcie wyszkolenia zawodowego inwalidów wojennych i pośrednictwa w pracy dla inwalidów z W. Ks. Poznańsk.

Ze Śląska, czyli Stereopola.

Król. Huta. Dyrektora „Deutsche Volksbank” Pawła Nowę, który był w tajemniczy sposób znikł w dniu 11. lipca, wydobyto w dniu 18 lipca ze stawu pod Moritzburgiem w okolicy Drezna. Pokrzebano tam jego zwłoki bez stwierdzenia o-

Hrabia wstrząsł się z lekka, ale przy tłumiając prędko jakieś mimowolne wahanie, postąpił śmiało naprzód.

— Prowadź!

Kost Bulij w milczeniu skreślił wprost ku głównym drzwiom wchodowym.

Hrabia postępował za nim w głębokim zamyśleniu.

— Przybyłem tu na zagadkowy list nieboszczyka brata — poszepnął w duchu — spełniam akt petyzmu dla jego ostatniej woli.

Kost Bulij dobył tymczasem klucz z zanadru i z głośniejszym trzaskiem rozwarł drzwi na szczyż.

— Proszę jaśnie pana — rzekł pokornym, ale uroczystym głosem.

Hrabia znowu zawahał się mimowolnie.

— Idź naprzód — rzekł nareszcie i zapiął wyżej surdut na piersiach, jak gdyby się obawiał, aby nie doznać gwałtowniejszego bicia serca.

Kost Bulij postąpił naprzód, a zaraz przy drzwiach schylił się i podniósł coś z ziemi.

— Co to? — zapytał hrabia prędko.

— Latarnia, jasny panie.

I jednocześnie z temi słowy błysnęła zapalka a za chwilę zatliła świeca w latarni.

Hrabia postąpił naprzód, Kost Bulij coinał się nagle w tył.

Niespodziewany ten ruch przestraszył naprawdę hrabiego. Oskoczył na bok jak oparzony i zapytał prędko z widocznym drżeniem głosu:

— Co to jest? — co to ma znaczyć?

— Zamknę drzwi, jasny panie — odparł kozak spokojnie.

I dobywszy klucz z odwrotnej strony z tym samym głośniejszym trzaskiem i łomotem zamknął drzwi na spusty.

Hrabia znowu zadrgał gwałtownie,

sobistości. Obecnie okazało się, że to był zwłoki Nowary.

Hajduki. Trojka zdrowe, 2 dziewczynki i chłopca powiła żona górnika Juliusza Blachy. Obecnie posiada matka ta 9 dzieci.

Ruda. Wdowa po Dudzie udala się z córką swą, synem i szwagrem na pole po zbior owsa. Nagle burza zaskoczyła ich na polu i grom uderzył w ich gromadkę. Piorun ugodził w córkę, która natychmiast wyzionęła ducha, reszta zaś utraciła zaś wskutek uderzenia przytomność. Pomoc nieszcześliwym nadeszła z szpitala Jerzego.

Mikołów. W domu rodziny Kota, mieszkającego u Pfeiffera rozegrała się wstrząsająca scena. Kot pobiera rentę a przytem zarabia jeszcze szewstwem. Żona jego jest pracowita i oszczędna i sama wychodzi na zarobek. Małżeństwo to ma 3 dziewczynki i 4 synów, którzy służą w wojsku. Kot zużywał rentę sam dla siebie. Żona jego nie chciała mu nic dać z pieniędzy, jakie sama zapracowała. Na tem tle przychodziło często pomiędzy małżonkami do kłótni i awantur. Kot niszczył urządzenia domowe i groził żonie śmiercią. Często szukała Katowa schronienia u sąsiadów. Pewnego razu gonili ją Kot aż do lasu, gdzie ją chciał „uśmiercić”. Znękała kobieta udala się na policyję o pomoc. Policyja oddała brutalnego małżonka do sądu. Gdy Kot otrzymał zapowez sądu, oburzył się do tego stopnia, że postanowił w swej pasji żonę swą zamordować. Ostrem nożem zadał brutal żonie głęboką ranę w piersi. Okaleczona krzycząc, chwyciła biedną do lekarza lecz w drodze zemstała. Przybyła policyja i usiłowała brutalnie aresztować. Kot jednak zamknął się w mieszkaniu, gdzie zamierzał odebrać sobie życie, zadając sobie sam rany nożem. Pomoc lekarska przybyła rychło na miejsce. Obojga umieszczono w zakładzie św. Józefa. Stan ich nie jest niebezpieczny.

Radlin w pow. rybnickim. Samobójstwo popełniła młoda dziewczyna, nazwiskiem Anastazyja Sosna. W nocy z wtorku rzuciła się dziewczyna na tor kolejowy pod pociąg i wyzionęła ducha natychmiast. Powód samobójstwa jest nieznanym.

Powódź na Górnym Śląsku. Ostatnie deszcze ulewne spowodowały w różnych miejscowościach powódzie, które znaczne wyrządziły szkody. W Zawodzie wyrządziła powódź te same szkody co przed 2 laty. Sztuczne stawy za koleją wylatywały i woda z siłą żywiołowa płynęła do wsi, tak jak to było przed 2 laty. Razem z wodą popłynęły ze stawów karpie do ogrodów piwnic i mieszkań. Najwięcej wody było u gospodarza Kami. Woda spłatała z sąsiedztwa zboże i niszczyła je do wsi. I w Bogucicach była powódź. Woda płynęła strumieniami z pół przez

Szczególna rzecz, nie lękał się żadnego wyraźnego niebezpieczeństwa dla siebie, a odważny z natury patrzyłby pewno bez drżenia w rurę wymierzoną ku swym pięściom krucicy albo w ruch zawieszę nad swą głową szablę, a przecież w tej chwili jakiś srogą, tajemny, nieokreślony przejmował go strach.

Mimo to pewnym krokiem wstąpił za klucznikiem na szerokie schody marmurowe, które urywając się co kilka stopni, prowadziły na pierwsze piętro pałacu.

Głuche, przerażające echo odzywało się za każdym krokiem nocnych wędrowców.

Hrabia drżał jak listek, ale już nie z samej tylko nieświadomości zgrozy.

Schody te wywoływały w nim liczne i rozrzucające wspomnienia z lat dziecięcych. Ileż to razy schodził tymi schodami z matką, boną lub gwernerem, a jak często odbierał surowe upomnienia, że dwa schody przesakał naraz, chcąc dorównać Mikołajowi, dla którego pięć i sześć nie było wielką przeszkodą.

Raz był upadł przy podobnej próbie i do krwi skaleczył głowę, a ileż to potrzeba było pieścić matki, aby uśmierzyć ból nieznośny.

Przeszło osiemnaście lat nie stąpił tu nogą, bo odwiedzając brata w czasie choroby, zwiędził tylko pół pałacu.

Stary kozak jakby odgadując stan duszy hrabiego, obrócił się nagle i przy świecając latarnią dokoła, rzekł z pewnym naciskiem.

— Czy jasny pan widzi dobrze?

— Widzę. Idź tylko spieszniej!

Kost Bulij szybko postąpił naprzód, a niebawem stanął na górze.

Ciąg dalszy nastąpi.

wieść, gdzie na ul. ces. Augusty utworzyła się formalnie rzeka. W Rozdźzieniu okolicy około szpitalu hutniczego zalana była woda. Kolonia Treupott ucierpiała jednak wskutek powodzi najwięcej gdyż z mieszkań musiano usunąć meble. I ruce Seidańska i Hutnicza były zalane, miejscami się gązła woda niemal pod dachy. Ruch kolejowy został przerwany. Rzeźnica Bolna pod Mysłowicami wylała również. Woda sięgała do domów przy ulicy Piaskowej, gdzie gospodarz Hoiński musiał walczyć z pomocą straży pożarnej. I Północ nie mógł pościć wszystkie wody. Rzeźnica zaś, płynąca przez Słupnę, zniszczyła most koło gospodarstwa Rudolfa, a u Köhlera woda zabrała szepę drewnianą. Sola pod Oświęcimem wylała i pokryła szerokie przestrzenie. Z powodu ulewnych opadów obsumiała się ziemia na wałach kolejowych

między Ligotą i Kochłowicami. Ruch kolejowy jest z tego powodu przerwany na tej linii. Odra w Raciborzu wezbrała. Woda dosięgała tej wysokości co 9 i 10 go lipca 1903 a mianowicie 7 metrów 13 cm. Tysiące wiązek zboża, beczek, desek i różne inne przedmioty przenosiła z sobą woda. Z siłą ogromną płynęła woda do dzielnicy Płoni, zalewając ogrody i mieszkania. Most na Rybnickiej jest również zalany, ruch przebiegowców odbywa się po torze kolejowym. Między wiał Nową a mostem Odrzańskim wszelki ruch jest przerwany. Mieszkańcy wydostają się na miasto za pomocą łodzi. I inne okolice miasta zalane są wodą na parę stóp a nawet parę metrów grubości. Szkody wyrządzone przez powódź są olbrzymie.

STRATA TURKÓW.

Niemiecka łódź podwodna zatopiona — według doniesienia głównej kwatery tureckiej — turecki okręt liniowy „Barbaross Hareidin”, swego czasu zakupiony od Niemiec okręt liniowy „Kurfürst Friedrich Wilhelm”. Teraz do tej straty nie wiele przywiązują znaczenia.

PROTEST AMERYKAŃSKI.

Rząd amerykański zaprotestował przeciw wyrokowi niemieckiego sądu morskiego, mocą którego zatopienie w południowej części Atlantyku amerykańskiego okrętu, napełnionego kawałkami, przez niemiecki statek wojenny, uznano za prawne, jakkolwiek i okręt i ładunek były własnością obywateli amerykańskich.

PRZECIW DROŻYŹNIE.

Cesarz austriacki wydał daleko sięgające rozporządzenie przeciw drożyznie. Austria jedyna z wszystkich państw wojujących obywateli w czasie wojennym bez parlamentu, którego rząd nie zwoluje. Wszystko dziś w Austrii załatwiają krótko a zwięźle rozporządzenia cesarskie.

Z różnych stron.

Bochum. Na policyi są dwa ubrania (w modne pasy i popielate), które pochodzą prawdopodobnie z kradzieży.

Właściciel może się zgłosić w biurze 48 królewskiej policyi, ul. Hattingerstr. 61.

Bochum. Do domu sierót przyprowadzono pewną trzyletnią dziewczynkę w sukni w czerwono białe kratki. Fartuszek miała w modrobiałe pasy, modre skarpetki i trzewiki.

Langendreer. Bochumska izba karna skazała robotnika V., który w towarzystwie innych włamał się do pewnego kupca i usiłował włamać się jeszcze w dwóch innych miejscach, na dwa lata i sześć miesięcy domu karnego.

Günnigfeld. Roczny synek pewnej rodziny wpadł w naczynie z wrzącą wodą, przy czym się strasznie poparzył. Wkrótce po wypadku nastąpiła śmierć.

Bononia-Endenich. Przy przebudowie tutejszego kościoła męczenników runęło rusztowanie wieży, przy czym jeden robotnik został zabity, a drugi złezł obrażenia odniósł.

Dyseldorf. W fabryce mydła Dr. Thompsona wybuchł wielki pożar, który dopiero po pięciogodzinnem gaszeniu udało się stłumić. Ponieważ główne budynki i magazyny udało się uratować, ruch fabryczny nie stanął.

Obowiązek zgłoszenia miedzi, mosiądzu i niklu. Następcą komendanta gienarala V. kompusu armii, jak donosimy, zarządził konfiskację i obowiązek zgłoszenia przedmiotów z miedzi, mosiądzu, niklu, wszelkiego rodzaju. Podobne rozporządzenie wydano w obwodach także innych kompusów armii. Obowiązkowi zgłoszenia podlegają:

Przedmioty z miedzi i mosiądzu: naczynia i sprzęty kuchenne i piekarskie każdego rodzaju, jak np. kotły do gotowania, do konserw, marmelad i potraw, kotły od owoców, talerze podstawki brytanij farmy radle, chłodniki, półmiski itd. dalej wkładki do kotłów, radle, pokrywki, garnki z porzywkami itd. oraz garnitury z czystego niklu.

Przedmioty z czystego niklu: naczynia i sprzęty kuchenne i piekarskie każdego rodzaju, jak np. kotły do gotowania, do konserw, marmelad i potraw, kotły od owoców, talerze podstawki brytanij farmy radle, chłodniki, półmiski itd. dalej wkładki do kotłów, radle, pokrywki, garnki z porzywkami itd. oraz garnitury z czystego niklu.

Rozporządzenie to dotyczy handli składów i urządzeń instalacyjnych, fabryk i osób prywatnych, które wyżej wymienione przedmioty z miedzi, mosiądzu i niklu wyrabiają, albo sprzedają lub je przechowują, dalej gospodarstw domowych, posiadaczy domów, restauratorów, hotelistów, właścicieli pensjonatów, cukierni, również kłanym, garniżachni wszelkiego rodzaju, także na okrętach, kolejach itd. publicznych (włącznie kościołów, fundacyjnych itd.) i prywatnych urządzeń leczniczych, pielęgniarskich i uzdrowisk, kliniki, szpitali, gospód, koszar, wiezień i zakładów wychowawczych, domów przyrządów robót itp.

Obłożenie aresztem przedmiotów z

miedzi, mosiądzu i czystego niklu, waga około 31. lipca. Odtąd nie wolno przeprowadzać żadnych zmian w owych przedmiotach, ani nie wolno zawiezać konfiskatów dotyczących sprzedaży tychże. Uważać trzeba je, jakby były aresztowane sędownie obłożone. Można ich jednak używać w domowym gospodarstwie.

Celem spisania przedmiotów z miedzi, mosiądzu i niklu i zgłoszenia tychże wydadzą odpowiednie władze formularze do wypełnienia.

Kto dobrowolnie odda władzy odpowiedniej powyższe przedmioty za poświadczeniem do dn. 25 września rb. ten nie potrzebuje już wypełniać formularza. Na otrzymane poświadczenie otrzyma się wynagrodzenie, które wynosi za 1 kg. miedzi 4 mk. mosiądzu: 3 mk. niklu: 13 mk.

Przeprowadzeniem spisu przedmiotów zajmują się związki komunalne (powiaty), które mogą tę sprawę do załatwienia powierzyć gminom.

Kto umyślnie nieprawdliwie poda liczbę posiadanych przedmiotów lub nie zastosuje się do wydanych zarządzeń narazi się na karę do 6 miesięcy więzienia lub na karę pieniężną do 10 000 mk. Zapasy zaś przedmiotów, których nie podano mogą być zabrane bez żadnego wynagrodzenia.

Śmierć gienarala Zieglera. Z wojennej kwatery prasowej we Wiedniu donoszą: Gienaral kawaleryi Emil von Ziegler, komendant korpusu, zmarł w niedzielę rano o godz. 9 min. 30 po 7 dniowej chorobie. Przyczyną zgonu była cholera azjatycka. Ten wypadek jest tem tragiczniejszy, że ani w sztabie ani w całym korpusie nie zdiagnozowano cholery, chociaż w sąsiednich miejscowościach chorowali ludzie cywili. Te zupełną wyjątkowość wypadku tłumaczył poniekąd fakt że gienaral Ziegler był jedynym oficerem który, mimo nalegań lekarzy, nie chciał się poddać szczepieniu przeciw chorobie. Całe otoczenie natychmiast poddało się szczepieniu. Ten wypadek pozostał dotąd odosobnionym.

Komenda armii wydała rozkaz, donoszący o śmierci gienarala Zieglera i wywołującej go jako znakomitego energicznego dowódcę, dobrego rozkazodawcę dla podwładnych i dobrego koleżę.

Ostatnie wiadomości.

PAPIEŻ A CESARZ FRANCISZEK JÓZEF.

„Agenzia Ital. della Stampa“ donosi że cesarz Franciszek Józef nie przestał papielowi swych życzeń w dzień jego imienin, co w Watykanie, który przywykł do takich manifestacji cesarza austriackiego przy podobnych sposobnościach za panowania poprzedników papieża Benedykta, wywołało wielkie zdziwienie.

NOWE WOJSKA ROSYJSKIE.

Hl. Haag a, 9 sierpnia. (Tel. Rh. W. Ztg.) „Giornale d'Italia“ donosi z Petersburga: Sześć set tysięcy chłopów świeżych rekrutów jedzie na front. Wojska rosyjskie otrzymuje nieustannie posiłki.

UWOLNIENIE POLSKI.

Pod takim nagłówkiem rozpisyje się „Koelnische Volks Ztg.“ o lepszej przyszłości „Polski rosyjskiej”. Rozwodząc się o nastroju w Polsce powołuje się cenitrowa gazeta na starego przywódcę socjalistów rosyjsko-polskich jako wyrazi ciał uczuć całego narodu polskiego. Między innemi pisze „Koelnische Volks Ztg.“: Każdy naród otrzymał od Boga zadanie i posłannictwo, każdy ma nie naruszalne prawo do swobód narodowych, i nigdy nie było to z pożytkiem, jeżeli narodowi paczono prawo bytu.

HRABIA TREMBINSKI BIEBERSTEIN.

Gazety ogłaszają różne tajemnice, które im odkrył członek „Naczelnego Komitetu Narodowego“ hrabia Trembiski Bieberstein.

Nam hrabia Faftalski Zwiebelduft powierzył na ostatnim purymalu daleko więcej tajemnice ale nie woła nam o nich pisać, dopóki ich nie ogłosi krakowski „Naprzód“ i główny zagraniczny organ „Naczelnego (galicyjskiego) Komitetu narodowego“ w Kopenhadze „Jiddische Zeitung“.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski“, Verlagsgesellschaft m. B. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcyę Jan Brejski w Bochum.

Wojna.

Z zachodniej widowni wojny i dziś niema ważniejszych wiadomości.

Na wschodzie zajęli Niemcy także przedmieście Warszawy Pragę po prawym brzegu Wisły, którego po zburzeniu mostów broniły tylne straże rosyjskie, dopóki armia nie cofnęła się dosyć daleko od Wisły ku Brześć. Litewskiemu. Zaciekawienie budzić mogą najbliższe koleje Modlina (Nowo Georgiewska) położonego w kącie utworzonym przez prawy brzeg Wisły i lewy brzeg wpadającego do niej Bugu. Przypuszczać można, że po opuszczeniu Warszawy i Pragi Rosyjanie nie zechcą bronić Modlina, jakkolwiek trzymają oni wzdłuż granicy Prus Zachodnich i Wschodnich szereg miejsc obronnych a nawet chwila się zwycięstwami, odniesionymi rzekomo pod osłoną owych miejsc.

I o innych powodzeniach oręza swego donoszą Rosyjanie. W szczególności utrzymują, że pobili i odpedzili wojska niemieckie, które zmierzały do miasta Rygi.

Włosi również donoszą o znacznych postępach w walce przeciw Austriakom, czemu Austriacy przeczą.

Na półwyspie bałkańskim wciąż jeszcze trwają targi o cenę za rychłe uderzenie na Turcję i Austrię. Wynik nieznany i niepewny. Wobec tego sprowadzają Angliję nowe siły zbrojne, aby przyspieszyć opanowanie cieśnin dardaneelskich i Konstantynopola.

Gazety francuskie zapowiadają na przyszłość niedaleką jakieś niespodzianki. Czekajmy na nie cierpliwie.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

WTB. Z urzędu. Wielka kwatera główna 8 sierpnia.

Na zachodzie.

O świecie zawiązała się walka pod Hoog na wschód od Ypern.

W Argonach chybiły wycieczki francuskie.

Zestrzelono po jednym lotniku wczoraj pod Dammerkirch i nad Czarnem Jeziorem, dziś z rana pod Ypern, Gendrechouse i pod Harboney. Dwa ostatnie samoloty należały do oddziału lotników, którzy przed tem rzucali bomby na ków, które przedtem Saarbrücken, ale nie wyrządzili szkody wojsku tylko zabili 9 spokojnych mieszkańców, 26 ranił ciężko a większą liczbę lekko.

Na wschodzie.

Natarcia na Kowno posunęły się ku twierdzy. Wzięto do niewoli 430 Rosyan (w tem trzech oficerów) i zdobyto ośm karabinów maszynowych.

I na froncie północnym i zachodnim pod Łomżą postąpiliśmy naprzód wśród walk gwałtownych. Wzięliśmy do niewoli 3 oficerów, 1400 szeregowców, zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych i samochód opancerzony.

Na południe od Łomży doszliśmy do drogi, wiodącej do Ostrowa i przekroczyliśmy drogę z Ostrowa do Wyszkiwa. Opierających się miejscami uporczywie Rosyan zmuszono do odwrotu.

Modlin osaczono także od strony wschodniej pomiędzy Narwią i Wisłą.

Naprzeciw Warszawy zajęto Pragę. Nasze wojska prą dalej na wschód. W Warszawie wzięliśmy kilka tysięcy jeńców.

Na południowym wschodzie.

Wojsko generała porucznika Woyrscha przekroczyło w pościgu drogę z Garmolina do Ryk (na północny wschód od Dębina).

Lewe skrzydło wojsk marszałka Mackensena wypiera Rosyan napowrót poza Wieprz. Środek i lewe skrzydło zbliżają się do linii Ostrów-Hańsk-Uchruk (nad Bugiem).

Najwyższe dowództwo wojsk.

ODEZWA WODZA NIEMIECKIEGO DO MIESZKAŃCÓW WARSZAWY.

Według urzędowej „Deutsche Lodzer Ztg.“ wydał naczelny wódz wojsk niemieckich, które zajęły Warszawę książę Leopold bawarski, do mieszkańców odezwę następującą.

Mieszkańcy Warszawy! Wasze miasto jest pod mocą niemiecką (in deutscher Gewalt). Ale wojujemy tylko przeciw wojskom nieprzyjacielskim a nie przeciw spokojnym obywatelom. Spodziewam się, że obywatele Warszawy nie popełnią czynów nieprzyjacielskich, że zaufają niemieckiemu poczuciu prawa i zastosują się do rozporządzeń wodzów naszego wojska.

Niemiecka komenda dowiedziała się przecież, że w Warszawie przygotowane wrogie zamachy na bezpieczeństwo naszego wojska. Dla tego jestem zmuszony wziąć naczelników i obywateli miasta jako zakładników, aby odpowiadali za bezpieczeństwo owjska.

Waszą jest rzeczą, abyście ochronili życie Waszych współobywateli; kto zatem wie o jakichkolwiek (zamierzonych) zamachach, obowiązany w interesie swoich współobywateli, spokoju i bezpieczeństwa Warszawy niezwłocznie donieść o tem władzy niemieckiej.

Jednakże kara spotyka każdego, kto tego nie uczyni albo popierać będzie zamachy.

WŁOCHY I PAPIEŻ.

Papieski sekretarz stanu kardynał Gaspari bawi w klasztorze „Monte Cassino (Cassino?)“, aby się porozumieć z włoskimi mężami stanu w sprawie stosunków Włoch do Watykanu (Papieża) podczas wojny.

OKRĘTY PRZEWOZOWE ZATOPIONE.

Niemieckie statki wojenne zatopiły trzy okręty przewozowe, jeden angielski, jeden szwedzki i jeden nieznanej przynależności.

NOWE WOJSKA PRZECIW DARDANELOM.

Główna kwatera turecka ogłasza, że nieprzyjaciele w nocy na 7 sierpnia pod osłoną swoich okrętów wojennych wysadzili część nowych wojsk na północnym wybrzeżu zatoki saronijskiej w okolicy miejscowości Karczali, a resztę w dwóch miejscach na północ od Ari Burnu. Pod Karczali Turcy wszystkich nieprzyjacieli odpedzili na okręty a 20 zabili. Świeże wojska nieprzyjacielskie pod Ari Burnu 7 sierpnia posunęły się pod osłoną okrętów cokolwiek naprzód. Wieczorem 7 bm. powstrzymali je Turcy a następnego poranku odparli ich natarcia biorąc do niewoli kilku żołnierzy i oficerów.

у у ъ

а е и

у и о

у и ъ

а о е

Zadajcie i palcie
Krono Presowka
(krajany tytoń gnieciony)
z fabryki
Carl Cramer, Bochum
Dworcowa 25. 415



Czytelnicy poszerzajcie interes, którzy umieszczają w gazecie „Wierny Polak” po wzięciu się pracy zaskarżenie do „Wierny Polak”